

Krasnosielc na tropie przeszłości



Autor: fot. Krzysztof Rutkowski

Wywiad ze Sławomirem Rutkowskim, prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Krasnosielckiej, które zajmuje się m.in. pracami badawczymi związanymi z tym obszarem.

– Bez społecznego zaangażowania życzliwych ludzi nie da się nic zrobić – podkreśla Sławomir Rutkowski, obecny prezes działającego od ponad 20 lat Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej. Grupa bada m.in. pochodzenie mieszkańców. Co odkryła?

Tomasz Opaliński, Dorota Mądral: Co świadczy o wyjątkowości Ziemi Krasnosielckiej?

Sławomir Rutkowski: W moim odczuciu – nie urokliwa rzeka Orzyc i nie piękne lasy, które nas otaczają, tylko życzliwi ludzie, rodzina i sąsiedzi. Pochodzę z południa Polski, a osiedliłem się tutaj dzięki mojej żonie i ludziom, których tu poznałem.

Jakie tajemnice małej ojczyzny udało się odkryć?

Och jest ich bardzo dużo. Oto jedna z nowszych: dwa lata temu zainteresowałem się badaniami genetycznymi chromosomu Y. Stworzyliśmy grupę „Pochodzenie mieszkańców doliny Orzyca”, by zbadać korzenie genetyczne osób, które tu mieszkają. Mamy formalnie przebadane chromosomy 19 osób. Z badań tych wynika, że większość męskich mieszkańców regionu to Słowianie, bo posiadają oni jako dominującą haplogrupę R1a typową właśnie dla Słowian. Nie każdy wie, że połowa Polaków ma tę grupę właśnie.

Z Krasnosielca wywodzą się bracia Wonsal, bardziej znani jako twórcy słynnej wytwórni filmowej Warner Bros. Jakie inne znane osobistości związane są z tą okolicą?

Wielu ludzi stąd tworzyło historię Polski. Tak z głowy wymienię: Edward Misiarczyk, główny twórca nowoczesnej hodowli indyka w Polsce. Krasnosielczanin to także hydrogeolog Andrzej Kowalczyk, rektor Uniwersytetu Śląskiego. A 25 km od Krasnosielca, co prawda poza naszą gminą, leży dworek w Szczukach, miejsce kilkuletniego pobytu młodej Marii Skłodowskiej, później Curie, podwójnej noblistki. To jest jedyny związany z nią budynek na terenie Polski (nie licząc pokoiku w Warszawie). Obiekt jest obecnie nieużytkowany, stanowi własność Skarbu Państwa w zarządzie Stadniny Koni w Krasnem. Dobrze byłoby dać mu nowe życie i ocalić od całkowitej degradacji, zachować dla potomnych. Można byłoby w nim urządzić centrum spotkań lokalnej społeczności, miejsce szkoleń i warsztatów naukowych dla młodych w klimatycznej piwnicy, w pokoiku na piętrze gdzie mieszkała Maria urządzić salę poświęconą jej pamięci. Szacuję, że potrzeba na to od 3 do 7 mln zł. Gdy samorząd województwa na serio bierze pod swoje skrzydła jakiś obiekt historyczny na terenie Mazowsza, to zawsze on rozkwita, a zatem Państwo radni, Panie Marszałku?

Stowarzyszenie działa już 20 lat. Co jest największym osiągnięciem?

Nie lubię tego eufemistycznego określenia, że „stowarzyszenie działa”, raczej trwa, ułatwiając działanie pasjonatom. Działają ludzie - konkretni, ten ma pomysł, tamten umie pisać teksty, inny zna się na stronach internetowych itd. itp. Stowarzyszenie to tylko taki garnek, w którego środku siedzi istota działań – ludzie z pasją, którzy dobrowolnie chcą się wspomagać. Garnków takich jest wiele wokół nas, ale ich zawartość jest raczej letnia, lub stężała zupełnie. W naszym coś bulgoce cały czas, ot cała tajemnica, i ... osiągnięcie. A tak dla porządku to wystarczy zerknąć na naszą stronę internetową tpzk.online, a tam wyczerpującą odpowiedź czytelnik znajdzie.

Pracujecie z młodzieżą, skąd ten pomysł?

Młodzież to nasza przyszłość, i to dosłownie. Trochę skrótowo powiem, że jeśli młode pokolenie wyjedzie stąd, albo będzie słabo zarabiać, to skąd pieniądze na nasze emerytury? Więc wszyscy powinniśmy być zainteresowani, aby młodzi chcieli tu zainwestować swoje życie. Wiedza o historii lokalnej to kotwica, która mocno trzyma, a atrakcyjne jej przekazywanie to konieczność. Wpadłem na pomysł kiedyś, aby zrobić konkurs historyczny, do którego chętnie młodzi by się garnęli. Wyszło, że powinien zawierać fajną wycieczkę. Tym sposobem mamy corocznie kilkudziesięciu chętnych, no teraz jest gorzej bo izolacja, ale jak tylko odory pandemii opadną, to znów ruszymy gdzieś w Polskę, może nawet z noclegiem. :). Kolejne konkursy to praca wielu, że wymienię tylko Aleksandrę Rykaczewską, Konrada Zysk i Mirka Chodkowskiego.

Jak sobie radzicie podczas pandemii?

Niestety, nie możemy organizować żadnych spotkań, działalność odbywa się zdalnie – przez telefon, czy media społecznościowe – i to jest olbrzymie utrudnienie. Funkcjonujemy trochę z rozpędu. Każdy w stowarzyszeniu przecież coś do tej pory robił, więc dalej ciągnie swoją działkę. Konsultuje się tylko z innymi. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku wrócimy do normalnej aktywności. Tęsknimy za spotkaniami, wydarzeniami takimi jak Biwaki na Polskiej Kępie – co roku w ten sposób upamiętnialiśmy wygraną bitwę powstańców styczniowych z wojskiem carskim. Jest to jedna z ledwie kilku bitew wygranych przez powstańców w czasie całego powstania. Żaden z

biwaków by się nie odbył, gdyby nie działanie całego mnóstwa życzliwych pasjonatów, ale gdybym miał wymienić tylko jedną osobę, to powiem - Mariusz Kaczyński.

Od dawna jesteście już obecni w internecie...

Owszem, przesunęliśmy się mocno w stronę internetu, bo udało się nam dzięki Marii Weronice Kmoch zintensyfikować tę działalność głównie na Facebooku: to obecnie główny kanał przekazywania informacji i motywowania, naszego bycia w sieci. Nową stroną internetową Stowarzyszenia założył i prowadzi Kacper Bakuła, płynnie przejmując pałeczkę od Pawła Bielawskiego. Zrobiliśmy też w bardzo ograniczonym gronie osób prelekcje historyczne, które są nagrane online i opublikowane na naszej stronie internetowej. Mamy prelekcję z dr. Wojciechem Borkowskim „Dzieje pogranicza”, wcześniej nagraliśmy też z dr. Maurycem Stanaszkiem konferencję „Dziedzictwo przodków – genealogia genetyczna”, jesienią planujemy zrobić kolejne – również z dr. Stanaszkiem w ramach rozwijania badań genealogicznych. Obydwaj są pracownikami Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Jest też praca zdalna w ramach pielęgnowania historii, czyli wydawanie „Krasnosielckich Zeszytów Historycznych”: Właśnie kończę prace edytorskie przy 47. zeszycie historycznym, który będzie rewelacyjny.

Uchyli Pan rąbka tajemnicy?

Tadeusz Suski dokonał najszerzego ze znanych mi opracowań historii Krasnosielca i okolic. Robert Pawłowski i Darek Stancel bazując na aktach metrykalnych, odtworzyli historię powstania i upadku huty szkła Amelina w gminie Krasnosielc. Założyli ją w 1858 r. wspólnie ewangelicy i katolicy, głównie z Prus. Przez 18 lat było to bardzo duże przedsiębiorstwo w Guberni Płockiej. Hutę strawił pożar, nie zachowało się z niej nic. Grzegorz Wielechowski przekazał kilkadziesiąt fotografii, a niejako przy okazji napisał wspaniały tekst o Drażdżewie. Wspieramy też młodych historyków publikując ich opracowania. Dodam, że Zeszyty ukazują się drukiem od 2010 r. zawsze w nakładzie tysiąca egzemplarzy i rozdawane są za darmo, a jeden 100 stronicowy Zeszyt to równowartość 400-u stronicowej książki. Mój wielki szacunek dla autorów tekstów.

Towarzystwo promuje patriotyzm lokalny, jak więc się Pan zapatruje na podział Mazowsza na dwa odrębne województwa?

Negatywnie. To tylko polityczna przygrywka. Po co to komu? Stanowimy całość jako region i jako społeczność. Mieszkańcy mojej prowincjonalnej gminy są bardzo mocno powiązani z Warszawą, i rodzinnie i zawodowo. Wielu moich sąsiadów pracuje w Warszawie, moje dzieci też tam mieszkają. Nie widzę żadnego sensownego celu ani merytorycznych argumentów, które mogłyby przekonać, że podział przyniósłby komukolwiek korzyść.

Czego życzyć Panu i Towarzystwu?

Za moim kolegą Tomkiem Bielawskim powiem: życzę sobie, aby byli ludzie, którym chce się działać społecznie dalej, i aby ważyli dalej w naszym garnku coś dla innych. Jako emerytowany strażak Państwowej Straży Pożarnej wiem jak działają ochotnicze straże pożarne. Kiedy przychodzi grupa młodych i działa to jednostka rozkwita, ale potem uchodzi naturalnie energia i czas na młodą krew, kto jej nie wpuszcza, ten więdnie. Zapraszam do współpracy i czekam na odzew.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej powstało w 2001 r. Cel: aktywizacja społeczno-kulturalna mieszkańców gminy, ochrona dziedzictwa kulturalnego i jego promocja w regionie. Laureat XXI edycji konkursu o Nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego, a wcześniej Pro Mazovia.

20 lat działalności to m.in. projekty: Kupalnoka nad Orzycem, Święto Kapusty, Przegląd Pieśni Legionowej, Przegląd Zespołów Zapustnych, Dożynki Gminne, Dni Krasnosielca; miesięcznik „Wieści znad Orzyca” – od marca 2007 r. wydano 152 numery, nakład 1000 egz. (jest rozdawany bezpłatnie), kwartalnik „Krasnosielckie Zeszyty Historyczne” – wydawany od stycznia 2010 r.; Konkurs Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej z Powiatem Makowskim w Tle – w roku 2020 odbyła się już 11. edycja, tym razem online; forum internetowe (od września 2007 r.) i strona internetowa – obecnie tpzk.online. Aktywna strona FB. Festyn wiejski "Kujawiak", jako powrót do tradycji zabaw majówkowych.

[Biwak na Polskiej Kępie odczyt historyczny](#)



[fot. Sławomir Rutkowski](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl